

# Rozmowa z Julie Freitaz matką zamordowanego aktywisty

Terry Freitaz, syn Julii, był Amerykaninem, który zrobił dla Indian U'wa więcej niż ktokolwiek poza Kolumbią. Indianie z plemienia U'wa w Kolumbii<sup>1</sup> Są ludźmi pozbawionymi głosu w swoich sprawach, na ich terytorium można robić co się chce. Amerykańskie kompanie naftowe (wśród nich firma Occidental z Los Angeles) zaczęły wydobywać ropę na ziemi U'wa, pomimo że Indianie protestowali grożąc masowym samobójstwem, o czym donosiły nawet międzynarodowe media. Każde nowe miejsce wydobywania ropy naftowej zmusza U'wa do przesiedlania się i rezygnacji z tradycyjnego stylu życia. Terry był bardzo aktywnym działaczem na rzecz tych właśnie Indian.

Ostatniej zimy on i dwóch innych aktywistów odwiedziło Kolumbię. Zostali uprowadzeni i zamordowani. Do zamachu przyznali się lewicowi partyzanci, co jest o tyle dziwne, że lewicowcy na ogół współpracują z U'wa. Podejrzenia padły na generałów kolumbijskiej armii (dostającej pieniądze od USA), która z kolei współpracuje z korporacjami wydobywającymi ropę naftową. Terry był aktywistą radykalnego ruchu ekologicznego Earth First! Zostawił rodziców i dwie młodsze siostry. Miał 24 lata. Parę miesięcy po zabójstwie Occidental i inne korporacje nie dostały zezwolenia na dalsze wydobywanie ropy na terytorium rezerwatów U'wa. W związku z tym Indianie odwołali groźbę masowego samobójstwa. Niemniej jednak nadal trwają wysiłki, aby objąć całkowitą ochroną wszystkie tereny U'wa. Śmierć tych bohaterskich ludzi nie poszła na marne, wiele zagranicznych firm wycofało się już z Kolumbii w wyniku kampanii ekologicznych.

We wrześniu br. przeprowadziłem z matką Terry'ego Julią Freitaz rozmowę.

*Przemysław Sobański: Kiedy Terry zaczął interesować się ochroną środowiska?*

**Julie:** Od wczesnych lat dzieciństwa. Na jedne ze swoich urodzin Terry zażyczył sobie sprzęt do wspinaczki. Tęsknił za naturą. Chciał ciągle przebywać pośród dzikiego piękna.

*P. S.: Czym jeszcze interesował się Terry?*

**Julie:** Interesował się metodami samoobrony. Troszczył się o kobiety starając się je jak najlepiej wyszkolić w samoobronie. Zagadnienia feministyczne też nie były mu obce.

*P. S.: Czy chciałabyś powiedzieć coś do innych eko-działaczy? Wielu z nich także pracuje w ciągłym zagrożeniu życia, pracy...*

**Julie:** Chciałabym im wszystkim podziękować za ich oddanie w pracy na rzecz praw człowieka i ochrony środowiska naturalnego. Za to, że ich życie jest w zagrożeniu, po to aby inni ludzie nie byli poniewierani. Jestem bardzo wdzięczna, że tacy ludzie są na tym świecie, nawet jeżeli wiem, że mogą oni stracić życie. Bardzo jestem im wdzięczna za to co robią.

*P. S.: Jak się czują siostry Terry'ego?*

**Julie:** Nasze życie nigdy ponownie nie będzie normalne, ale staramy się jakoś to przeżyć. Terry zainspirował nas wszystkich w rodzinie, zainspirował nas do większej troski zarówno o siebie wzajemnie, jak i o innych. Swoim życiem Terry pokazał, że ludzie, którym odebrano głos są jednak słyszalni. Bardzo go nam brakuje.

*P. S.: Dziękuję za rozmowę.*

Zakończyłem rozmowę, bowiem w oczach Julie zaczęły pojawiać się łzy.

**Przemysław Sobański**

<sup>1</sup> O tragedii plemienia U'wa pisaliśmy w Dzikim Życiu kilkakrotnie, m.in. w artykule „Dzikusy, partyzanci i narciarze” w nr 5/99.